Nr. 189. Lwów, Piątek 14. sierpnia 1925 r. Opłata pocztowa uiszczona gotówką Rok XLIII.

KURJER LWOWSKI

Cena 15 gr.

Miesięcznie we Lwowie	3 zł. 30 gr.
Kwartalnie	9 „ 40 „
Z dostawą do domu ewent. pocztą miesięcznie	3 „ 60 „
Kwartalnie	10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie	5 „ 50 „
Prenumerata wraz z „Ilustracją“ z dostawą miesięcznie	5 „ 50 „
Kwartalnie z „Ilustracją“	16 „ — „

ul. Ossolińskich 15. Wychodzi codziennie rano Telef. Red. 32-19, nocny 29-19. Adm. 19.



Kto dołki kopie...

Nacjonalistyczna propaganda niemiecka wprowadziła sama siebie i swoich wyznawców w sytuację wręcz śmiesznie niewygodną.

Gdy zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego, zarówno Niemcy pozostali w granicach naszej Rzplitej, jak Polacy, mieszkający w obrębie nowych Niemiec, mieli oświadczać się, czyli optować, jaką przynależność państwową wybierają — Niemcy nacjonalistyczne rzuciły wśród własnych szeregów hasło:

„porzucać Polskę, wracać do ojczyzny“.

Hasło to, zabarwione nie rozumem państwowym, lecz tanim, a z rozumem kolidującym szowinizmem, sprawiło, że Niemcy, zamieszkali w Polsce,

masowo poczęli się oświadczać za Rzeszą,

tem samem zgłaszając gotowość opuszczenia granic polskich.

Ponieważ z drugiej strony szereg Polaków, których linja graniczna traktatu wersalskiego pozostawiła poza Polską, zbyt zakosztowawszy przykrości współżycia z Niemcami, optowało za Polską, wzajemna, zdrowa, wymiana ludności, zmniejszająca na przyszłość możliwości tarć narodowościowych, była na najlepszej drodze.

Wreszcie sporne kwestje, — związane ze sprawą optantów, zostały ostatecznie rozstrzygnięte

międzynarodowym arbitrażem

Kakenbacka, a obydwa państwa zawarły 20 sierpnia 1924 r. umowę, mocą której

zgodnie nawzajem siebie uprawniły

do przymusowego wysiedlenia i odesłania do granicy tych optantów, którzy do 1 sierpnia 1925 granic obcego państwa nie opuszczą.

Tak więc wszystko było w porządku, wymiana ludności w drodze, a ze strony naszej, jak dotychczas, pozostało jeszcze zaledwie 10.000 polskich optantów po stronie niemieckiej.

Tymczasem jednak nacjonalizm niemiecki zmienił front i przekonał się, że sam sobie w tej sprawie

„dołek“ wykopał.

Z podniesieniem bowiem kwestji rektyfikacji granicy polsko-niemieckiej, postanowili Niemcy za wszelką cenę utrzymać na Pomorzu swój procentowy udział ludności i dlatego właśnie uderzyli na alarm, w kierunku wręcz odwrotnym do swych poprzednich haseł, by optanci niemieccy pozostali w Polsce.

Dla zrozumienia bowiem kwestji zwrócić należy uwagę na szczegół, naogół pomijany, że z województwa poznańskiego wyjechało zaledwie 30%. — W tem właśnie

leży klucz do tajemnic

taktyki niemieckiej w kwestji optantów.

Rząd polski, wzywając optantów niemieckich do wyjazdu i zapowiadając ich usunięcie, jest poza wszelką wątpliwością w prawie, co nawet

musiał uznać

niedawno imieniem rządu niemieckiego Stresemann w swem przemówieniu w parlamencie.

Wszelkie prawo, poparte autorytetem międzynarodowego arbitra, jest po polskiej stronie, tak samo, jak Niemcy mają pełne prawo stosować przymus do polskich optantów.

Dziś w granicach polskich pozostało jeszcze do

40.000 niemieckich optantów,

cyfra, która zapewne — jak podnosi nasza prasa socjalistyczna — nie ma zbyt wielkiego znaczenia dla procentu niemieckiej ludności w Polsce.

Nie mniej jednak utrzymanie tych ludzi w Polsce przyświeca cel agresywny w stosunku do nas i o tem zapominać nie wolno.

W pełni należy przychylić się do zapowiedzi polskiej noty z 8 b. m., że rząd polski pragnie usunąć w granicach możliwości wszelkie niedogodności dla wyjeżdżających optantów, ale

obstaje przy wykonaniu swych praw.

Opinia polska będzie stale popierać wszelką dozę humanitarności nawet w stosunku do ofiar szowinistycznej propagandy niemieckiej, nie mniej jednak musi stać na straży naszych interesów i praw. Głosy niezorjentowanej prasy francuskiej, jak Jouvenela w „Matin'ie“ nie mogą być dla nas miarodajne, w każdym jednak razie przypominają obowiązek jak najdalej idącego przestrzegania humanitarności wobec wysiedlanych. Lecz tylko tyle, a nie więcej!

Suaviter in modo, fortiter in re!

A. M.

Jaeger i towarzysze przed sądem.

Jaeger deponuje 10.000 dolarów dla Mykytyna.

Czy Mykytyn będzie badany przez psychjatrów?

Dalsze wnioski dowodowe obrony.

XXX dzień rozprawy.

Przedpołudniem.

(B) W dniu wczorajszym po przesłuchaniu ostatniego świadka dowodowego, Marji Danyszowej, które niczego nowego do rozprawy nie wniosło, rozpoczęto odczytywanie aktów i protokołów.

Postępowanie dowodowe zakreślone aktem oskarżenia

ukończono.

Następują wnioski prokuratora i obrony.

I tak prokurator wnosi o powołanie nowych świadków, którzy mają stwierdzić, że Mykytyn w istocie został przez żydów kupiony, obrona zaś powołuje cały szereg świadków, którzy mają udowodnić, że Mykytyn mówi prawdę.

Niezależnie od tego wnosi dr. Głuszkiewicz o powołanie nowych znawców pisma, lekarzy-psychiatrów, neurologów, okulistów oraz długi szereg świadków, którzy mają udowodnić, iż Mykytyn od młodości cierpiał … histerję, nerwicę i neurastenię.

Popołudniu.

(h) Całą wczorajszą rozpraw… popołudniową wypełniły dalsz…

wnioski dowodowe obrony.

Na wstępie przemawiał dr. Pi… racki, który w długim wywodz… domagał się, aby postępowan… dowodowe potoczyło się równi… w kierunku ustalenia

czy Pańczyszyn wmieszany jest w sprawę zamachu.

Wedle dr. Pierackiego od te… zależy kwestja winy oskarż…nych i dlatego w tym kierun… powinne były pójść dochodzen… Fakt, że prokuratura

12 godzin przed przesłuchaniem Pańczyszyna

zastanowiła przeciw niemu d… chodzenie, nie może być wysta…czającem. Dr. Pieracki staw… również wniosek na

odroczenie rozprawy

aż do zakończenia sprawy St…gera. W razie odrzucenia te… wniosku obrona wnosi na

przesłuchanie Steigera jako świadka,

który zeznać może, czy Pańcz…szyn znajdował się w chwili kr…tycznej na miejscu zamachu.

Z kolei dr. Grek popiera wsz…stkie wnioski dowodowe swy… kolegów, a ponadto domaga … przedłożenia fotografji Fidy… świadkom zamachu Kuttinow… Francosowej.

Na te wszystkie wnioski ob…ny, zmierzające do rozszerze… postępowania dowodowego … świadcza się następnie proku…tor, który częściowo im się spr…ciwia, częściowo zaś pozosta… je ocenie Trybunału.

W szczególności sprzeci… się prokurator wnioskom obr… zmierzającym do poddania … Mykytyna

badaniom lekarzy-psychiatr…

Na wypadek dopuszcz… przez trybunał wniosku o k…frontację świadków insp. Łuk…skiego z Münzem, prokurator … maga się przesłuchania asp. … flińskiego, który był obe… przy ich rozmowie.

Co do wniosku obrony na… puszczenie dowodu

z aktów rozstrzelanego N…ftalego Bottwina i tow.

prokurator sprzeciwia się te… powodu tajności toczącego … dalej w tej sprawie śledztwa…

Dalszy ciąg na stronicy …

Goście z Ameryki we Lwowie.

Od przemysłowca do robotnika.

Rodacy z za oceanu widzą Polskę jaka jest naprawdę: potężną.

(-) Cały Lwów rozbrzmiewał wczoraj serdecznym gwarem i płonił się radosnemi barwami, jakie wnieśli z sobą goście amerykańscy.

Wycieczka Sokołów polskich jest witana, przyjmowana i oprowadzana

z całym entuzjazmem,

a białe kapelusze z czerwonemi przepaskami, odznakami zjazdu, napełniają, zdaje się, całe miasto. Wiele gmachów udekorowano flagami narodowemi, z okien wyglądają nalepki.

Wycieczka składa się z 300 osób, lecz do Lwowa przybyło tylko 180, gdyż część rozproszyła się po Polsce, chcąc odwiedzić strony rodzinne. Prowadzą wycieczkowców prezes Związku Sokolstwa amerykańskiego dr. Starzyński i organizator zjazdu p. Władysław Pawlak.

Uczestnicy wycieczki pochodzą z rozmaitych stron Stanów Zjednoczonych i przedstawiają

rozmaite warstwy społeczne.

Są między nimi lekarze, adwokaci, przemysłowcy, bardzo wielu pochodzi ze sfer robotniczych. Nie brak też i dziennikarzy, przybyli bowiem przedstawiciele pism: „Dziennika Związkowego“, „Kurjera Codziennego“, „Dziennika Polskiego“, „Sokoła Polskiego“, „Rekordu Codziennego“. Znajduje się też między nimi 10 żołnierzy z armji Hallera. Przeważna część uczestników wycieczki

ogląda Polskę po raz pierwszy.

Wycieczka potrwa

wraz z podróżą dwa miesiące.

Ze Lwowa pojadą Sokoli na zlot do Warszawy, następnie mają dwa tygodnie do własnej dyspozycji, 2-go września zaś wyjadą z Poznania do Rotterdamu.

Przyjęcie we Lwowie.

Goście dostali we Lwowie kwatery w szkole kadeckiej. Objazd po Lwowie rozpoczął się złożeniem hołdu

Nieznanemu Żołnierzowi.

Złożono wieniec z choiny i żywych kwiatów z szarfami polskiemi i amerykańskiemi na płycie pamiątkowej na pl. Marjackim, gdzie zgromadził się tłum publiczności.

W imieniu Polaków z Ameryki przemówił dr. Starzyński, opowiadając o organizacji Sokolstwa polskiego za oceanem, która swe siły żywotne czerpała ze Lwowa. Następnie mówił imieniem Związku oficerów rezerwy p. Krajewski oraz Sokolica amerykańska p. Marja Korpanty.

Goście udali się

do katedry,

gdzie wysłuchali Mszy św., w czasie której p. Urbankówna odśpiewała „Ave Maria“.

Wycieczka podzieliła się na grupy zwiedzała

lwowskie muzea i kościoły.

Delegacja wycieczki złożyła wizytę wojewodzie i prezydentowi miasta.

O godz. 2 popoł. odbył się

wspólny obiad w wielkiej sali Sokoła-Macierzy,

którą uroczyście przybrano. W zebraniu wzięli udział wojewoda Garapich, gen. Linde, prez. Neumann, rektor Sieradzki, przedstawiciele Związku Obrońców Lwowa, uczestników powstania 1863 r., Sokolstwa lwowskiego i innych organizacji oraz delegaci prasy.

W czasie skromnej uczty przygrywała orkiestra wojskowa. Wygłoszone toasty wzbudziły na sali gorący zapał. Pierwszy powitał gości prezes Sokoła dr. Borowiec, wręczając przewodniczącemu Sokołów amerykańskich symboliczną pamiątkę w postaci

granatu z czasów obrony Lwowa, napełnionego ziemią z cmentarza Obrońców i z pobojowiska pod Zadwórzem.

Gość z Ameryki ks. Godlewski wspomniał o bohaterskiej postawie Lwowa, który wielokrotnie stał się przedmurzem Polski — w końcu wzniósł okrzyk na cześć Lwowa. Odśpiewano wspólnie „Rotę“.

Wojewoda Garapich

podniósł łączność Polski ze społeczeństwem amerykańskiem, podkreślił zasługi Wilsona dla Polski i wzniósł toast na cześć prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Prez. Neumann życzył pomyślności wychodźtwu polskiemu w Ameryce; następnie przemawiali gen. Linde, rektor Uniwersytetu dr. Sieradzki, poseł Głąbiński, p. Krajewski na cześć niewiasty polskiej z Ameryki, p. Hoszowski imieniem obrońców Lwowa, przewodniczący wycieczki p. Pawlak, p. Flach imieniem Związku Organizacji Narodowych, red. Rolle w imieniu dziennikarstwa lwowskiego na cześć prasy polskiej w Ameryce, dr. Czuchajowski imieniem T. S. L.

Zapał wzbudziło zwłaszcza

przemówienie p. Milewskiej z Ameryki,

która wyraziła hołd Polakom w Ojczyźnie za budowanie Polski we krwi i trudzie i zakończyła okrzykiem „Niech żyje Rzeczpospolita Polska!“ Mówczynię zasypano kwiatami wśród rzęsistych oklasków.

Po toaście dr. Starzyńskiego na cześć Narodu, Państwa i Armji polskiej goście udali się pieszo lub automobilami

na Wysoki Zamek

i na kopiec Unji Lubelskiej.

Wieczorem reprezentacja miasta uczciła rodaków z za oceanu

rautem w salach ratusza.

WRAŻENIE Z POLSKI.

Jak opowiadają goście amerykańscy, wrażenie ich odniesione na ziemiach polskich jest

nader dodatnie i podniosłe.

Słyszeli oni przeważnie o Polsce od obcych i mieli o wielu rzeczach sąd zupełnie mylny, uważając ją

za kraj pozbawiony wszelkiej cywilizacji,

kultury i urządzeń technicznych. Przykre te złudzenia rozwiewają się, rodacy nasi widzą Polskę zorganizowaną, budującą się, dążącą do postępu, a

piękno naszej ziemi

budzi w nich prawdziwy zachwyt. Zwłaszcza silne wrażenie wywarły na gościach Tatry i kopalnie w Wieliczce.

Brawurowy atak eskadry samolotów bojowych

na kawalerję armji „czerwonej“.

(Telefonem od naszego korespondenta z terenu manewrów wojskowych).

Radziwiłłów, 12. 8. Przez cały dzień dzisiejszy manewrów panowała wspaniała pogoda. Z Radziwiłłowa udali się goście na Krasną Górę, bardzo dogodny punkt obserwacyjny. Sytuacja przedstawia się w ten sposób, iż

armja „niebieska“ cofnęła się

poza linie Srebrno—Sitno i musiała się oprzeć o rzekę Słonówkę.

Niebiescy wezwali

na pomoc eskadry lotnicze

z Brodów, które śmiałym atakiem zmusiły kawalerję „czerwonych“ do cofnięcia się.

Karkołomne ewolucje płatowców wywołały ogólny zachwyt i uznanie dla polskiego lotnictwa. Wojska „czerwonych“ posuwają się mimo to naprzód w kierunku wzgórz Makutry, które spodziewają się zająć dziś w nocy.

W południe, 13 baon strzelców wojsk „czerwonych“ zajął ważną pozycję Podzamcze. Co chwila rozlegają się

detonacje bomb,

rzucanych przez samoloty bojowe. Równocześnie długie pasma dymu wyznaczają linję okopów „czerwonych“ zajętych na Krasnej Górze.

O godz. 1 popołudniu odjeżdżają goście samochodami do wsi Drańcze na śniadanie wydane przez 24 p. ułanów. U wejścia do wsi widnieje wielki transparent, „Przybywajcie mili goście“.

Po serdecznem powitaniu przez przedstawicieli miejscowej ludności i spożytym posiłku, odjechali goście na Krasną Górę. Wojska „czerwonych“ zdążyły się już tam silnie okopać i

wzmocnić nowo zajęte stanowiska.

Gen. Gourot obchodząc okopy poznał wśród oficerów 44 p. p. mjr. Zieleniewskiego i kpt. Woźniaka, jako tych, którzy w r. 1917 i 1918 służyli w Szampanji pod rozkazami pułk. Borewskiego.

Jutro odbędzie się

decydująca bitwa

między wojskami „czerwonych“ i „niebieskich“. Po manewrach nastąpi defilada oddziałów walczących przed min. gen. Sikorskim i gośćmi zagranicznymi.

Straszny wróg ludzkości dż… pojawiła się w Grecj…

Białogród, 12. 8. Telegr. … Wedle doniesień z Aten w… rzyły się w Pireus wypadki … my. Albanja zamknęła gran… Grecją. (PAT.).

Wiedeń, 12. 8. „Abend… donosi z Białogrodu: Rada … strów postanowiła z powod… padków dżumy w porcie … zamknąć granice Jugosła… Grecją.

Święto żołnierza polskieg…

Warszawa, 12. 8. Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła że w tym roku w dniu Święta Żołnierza Polskiego, 15 bm. nie będzie uroczystego obcho… polu Mokotowskiem. Świę… chodzone będzie wewnąt… działów. (PAT.).

Historyczne dzieje obecnego terenu manewrów kawaleryjskich.

Manewry obecne odbywają się zachodnim Wołyniu w obszare Radziwiłłowa, Dubna i Krzeeńca.

Ziemia wołyńska poprzerzynajest szlakami wojennemi, na órych rozegrały się historyczbitwy:

Starokonstantynów i pobliskie ławce 1648.

Lwów. Zamość 1648.

Zbaraż 1649.

Beresteczko 1651.

Cudnów (na północ od Lubaru) 60.

Lubar, Zieleńce pod (Zasławiem) i Ostróg 1792.

Rosjanie zorganizowali na Woniu

system twierdz,

olegający na dwóch małych vierdzach zaporowych: Łuck ierunek warszawski), Dubno ierunek lwowski) z podstawą Równem. Umocnienia te nie ały roli w latach 1915—17: namiast rzeki wołyńskie sprzyjaprzewlekłej obronie i stabilizai frontów.

Czerwcowa ofenzywa Brusiłoa 1916 r. szła północnym szlaem — obszar Ołyki, kierunek Łuck; wyzyskanie powodzea przeprowadzono częściowo Kowel, głównie zaś w kierunu południowym. na

Dubno—Brody—Lwów.

W wojnie polskiej 1920 roku z Wołynia wyszła w kierunku na erdyczów i Żytomierz nasza onzywa kwietniowa.

Tutaj rozegrały się

główne walki z czerwoną armją konną Budiennego,

która idąc z nad dolnego Dniepru, przerwała front polski na południu między Dnieprem a Bohem, dotarła w rejon Berdyczowa i Żytomierza, skąd następnie starym szlakiem kijowskim ruszyła ku zachodowi: bitwy pod Zwiahlem, pod Korcem, nad Horyniem, manewr przez Ostróg na Zdołbunów i Równe, bitwa pod Równem, bitwa pod Dubnem, bitwa pod Brodami i Beresteczkiem, manewr na Włodzimierz i Zamość.

Naodwrót, kontrofenzywa polska we wrześniu 1920 r., wychodząc z nad Bugu i z nad Dniestru, doprowadziła do zejścia się sił głównych z obu kierunków, lubelskiego przez Dubno i Ostróg i małopolskiego przez Zbaraż w obszarze Zasławia.

Tak wypadki ostatnich wojen rozgrywały się na odwiecznych historycznych szlakach, a na starych pobojowiskach rozstrzygały się znowu losy narodów.

*

Właściwe pole manewrów wołyńskich leży pomiędzy górnym biegiem Styru na zachodzie (okolica Brodów, Szczurowic, Beresteczka), dolną Ikwą na północy (okolica Targowicy, Młynowa), górną i średnią Ikwą na wschodzie (okolica na zach. od Krzemieńca, Werby i Dubna), oraz pogórzem lesistem na południu (t. zw. góry Poczajowskie).

Jest to naturalna brama wpadowa z Wołynia do Wschodniej Małopolski, t. j. od Dubna na Lwów.

Rozbudowa elektrowni miejskiej w Przemyślu.

Rozszerzenie tego zakładu znajuje się na dobrej drodze, gdyż ektrownia zaoszczędziła wczas ndusze, potrzebne dla zakupu aszyn elektrycznych oraz na ostawienie potrzebnych budynów. — Oferty na te ostatnie ostały już otwarte. — Rozstrzynięcie nastąpi w dniach najbliżzych. Losy ważą się między wiema najniższemi ofertami.

Zakupy sowieckie w Anglji.

Londyn, 12. 8. Telegr. Comp Dziś przybyła tu delegacja sowieka z Moskwy z poleceniem pozynienia znacznych zamówień rachunek sowietów. Zawarła na kontrakty na sumę 300.000 ntów szterl. (PAT.).

Co uchwaliła Rada Ministrów?

Warszawa, 12. 8. Rada miniów na posiedzeniu 12 b. m. pojęła między innymi następująuchwały:

Przyznanie zaopatrzenia oraz wa do otrzymania

zaliczek oficerom kontraktowym,

ywatelom państw obcych. Zaerdzenie kolejowej umowy taowej pomiędzy Polską a Czesłowacją. Ratyfikacja układu węglowego z Czechosłowacją. Poprawki do projektu ustawy o upoważnieniu sądów do wydawania

przepisów o wykonaniu kary śmierci.

Przyznanie ukończenia przed dniem 1 listopada 1918 wiedeńskiej szkoły topografów jako dowód posiadania wyższego wykształcenia. (PAT).

———xo ox———

Energiczna interwencja premjera na froncie walutowym.

d dąży do ograniczenia wyjazdów obywateli za granicę.

Warszawa, 12. 8. Dziś odbyła wewnętrzna konferencja prera z wyższymi urzędnikami sterstwa skarbu, mająca na opracowanie zarządzeń rzających

poprawy sytuacji walutowej.

stępnie omawiane były zazenia w dziedzinie podatkoi budżetowej.

popołudniu odbyły się pod wodnictwem p. premjera na, na których p. premjer inował o obecnej sytuacji wavei i finansowej państwa oraz przedstawił opracowane pod jego kierownictwem projekty zarządzeń rządu.

Wieczorem pod przewodnictwem premjera odbyła się konferencja z udziałem ministra spr. wewn. Raczkiewicza dotycząca powstrzymania dla bilansu płatniczego, a

nadmiernego wyjazdu obywateli polskich zagranicę.

Jutro p. premjer udaje się do Spały, aby rzedstawić wyniki narad p. Prezydentowi Rzpltej.

———xox———

Znaczne ulgi podatkowe

przysługiwać będą chętnym płatnikom.

rszawa, 12. 8. Ministerstwo u zarządziło w drodze ulg i ty do

wcześniejszego

cania zaległości podatko- aby podatnicy, którzy 1 września zapłacą zaleodatki i należytości stemzostali

zwolnieni

od procentów karnych i kar za zwłokę i aby pobierano od nich tylko 1% miesięcznie za zwłokę.

Ulgi powyższe nie będą przysługiwały tym, którzy nie uiszczą zaległości do końca sierpnia b. roku. (PAT.).

Jaeger i towarzysze przed sądem.

(Początek na stron. I-ej.)

Zeznania ewentualne Stanisława Steigera, w charakterze świadka uważa prokurator za bezwartościowe, ponieważ składałaby je osoba w sprawie zaangażowana, pozostająca pod ciężkim zarzutem zamachu na Prezydenta Rzpltej, a więc niewiarygodna. Z tego powodu prokurator

sprzeciwia się przesłuchaniu Steigera.

Na wywody prokuratora replikuje obrońca dr. Landau, popierając wszystkie wnioski dowodowe swych kolegów.

Dr. Landau uważa wniosek dra Głuszkiewicza na powołanie znawców pisma za bardzo ważny, albowiem ta sprawa jest

kluczem do sytuacji.

O ile Kornhaber byłby jeszcze przed zamachem w porozumieniu z Mykytynem i dyktował mu list z pogróżkami do prezesa sądu p Hawla, to wina jego określona aktem oskarżenia byłaby bardzo pewną. Obrońca stwierdza, że dziwnym zbiegiem okoliczności, kiedy w śledztwie Mykytyn „sypał żydów“ nie dano mu do napisania takiego listu, a wszakże byłoby to najłatwiejszym sposobem wykrycia prawdy.

Ponieważ obrona dąży do wykrycia tej prawdy, której się nie lęka, przeto dr. Landau oświadcza, iż

oskarżony Jaeger zobowiązuje się notarjalnie złożyć 10.000 dolarów

jako nagrodę dla Mykytyna, jeżeli i obecnie potrafi podobnem literami list taki napisać.

Oskarżony Mykytyn ma możność podtrzymania swych zeznań złożonych w śledztwie, a obciążających innych oskarżonych, ponadto ma jeszcze możność zarobienia 10.000 dolarów.

Obrona tego się jednak nie obawia, gdyż Mykytyn tych listów nie pisał i obecnie napisać nie potrafi, a w śledztwie zupełnie bezpodstawnie, pod postronnym wpływem obwinił oskarżonych.

To oświadczenie dra Landau o zapisie Jaegera zrobiło olbrzymie wrażenie na audytorjum rozprawy.

Po postawieniu jeszcze kilku wniosków dowodowych przez obronę, przewodniczący przerwa rozprawę do dziś godz. 9 rano.

Co pisze prasa francuska o polskich manewrach?

Paryż, 12. 8. W związku z odbywającemi się w Polsce manewrami „L'Journal“ podkreśla

znaczny postęp

uczyniony przez armję polską i pisze, że minister generał Sikorski może czuć się dumnym z uzyskanych rezultatów zwłaszcza w zakresie wewnętrznej produkcji broni i amunicji.

Kierownicze sfery powinny zrozumieć, że solidne uzbrojenie jest najlepszą

gwarancją bezpieczeństwa,

a należy przyznać, że Niemcy czynią wszystko, co możliwe, aby olska nie mogła żywić żadnych złudzeń. Nota niemiecka w sprawie optantów zdradza zarówno bezsilność, jak i złość i świadczy dostatecznie o duchu, z którym prowadzący rokowania w sprawie bezpieczeństwa powinni się liczyć. (PAT.).

Min. Skrzyński przybył do Paryża.

Paryż, 12. 8. Wolf. Minister Skrzyński przybył tu wczoraj ze swej podróży do Stanów Zjednoczonych i wedle „Petit Parisienne“ opuści Paryż dopiero po konferencji z Briandem. (PAT.).

Doniosły zwrot w polityce światowej.

Całkowite porozumienie angielsko-francuskie osiągnięte.

Briand i Chamberlain ustalili wspólny tekst noty do Niemiec.

Londyn, 12. 8. Dziś rano Briand i Chamberlain wznowili przerwaną wczoraj konferencję w sprawie paktu gwarancyjnego. Dziś narady trwały do godz. 1.30 poczem o przebiegu konferencji wydano komunikat oficjalny.

Londyn, 12. 8. Komunikat wydany o wczorajszej konwefencji Forteigne Office stwierdza, że rozmowy między Briandem i Chamberlainem doprowadziły

do całkowitego porozumienia

co do tekstu odpowiedzi dla rządu Rzeszy w sprawie bezpieczeństwa.

Współpracownicy Brianda i Chamberlaina doszli do porozumienia w sprawie rozróżnienia jakie należy ustalić między punktami, mającymi lub nie charakter casus beli. Popołudniu mieli on załatwić pewne drugorzędne kwestje redakcyjne. (PAT.).

Kiedy tekst noty zostanie ogłoszony?

Londyn, 12. 8. Wobec osiągnięcia właściwego celu narad londyńskich należy sądzić, iż Briand i towarzyszący mu eksperci udadzą się do Paryża z ostatecznie zredagowaną notą dla Niemiec.

Należy się spodziewać, że już jutro tekst noty zakomunikowany zostanie

rządowi belgijskiemu i włoskiemu,

poczem przesłany zostanie Berlinowi.

Opublikowanie noty

zgodnie z wczorajszą zapowiedzią nastąpi dopiero po wręczeniu tej noty w Berlinie. (PAT.).

Londyn, 12. 8. Spodziewają się tu, że odpowiedź francuska w sprawie paktu bezpieczeństwa przesłana będzie rządowi niemieckiemu w niedzielę lub w poniedziałek przyszłego tygodnia. (PAT).

Czy Francja domagać się będzie prawa przemarszu przez Niemcy do Polski.

Wiedeń, 12. 8. „Abendblatt“ donosi z Londynu: Krążą pogłoski zwłaszcza w kołach socjalistycznych, że Francja wywalczy sobie na konferencji z Chamberlainem prawo ewentualnego

przemarszu przez terytorjum niemieckie,

aby Polsce lub Czechosłowacji przyjść z pomocą.

Prawo to osiągnie Francja w ten sposób, że obieca Chamberlainowi współpracę przy dojściu do skutku

europejskiego związku antysowieckiego.

Ponieważ Polska i Czechosłowacja miałyby w tym wypadku do odegrania ważną rolę, byłoby wskazanem, aby kraje te były zaezpieczone w razie ataków.

O ekspanzję na Daleki Wschód.

Polski przemysł tekstylny znajduje w Chinach bardzo poważnego odbiorcę.

Prasa codzienna przyniosła w ostatnich czasach wywiady z p. K. Pindorem, konsulem Rzpltej w Chinach, który, przybywszy do kraju, przywiózł najautentyczniejsze wiadomości odnośnie do możliwości eksportu polskiego do Chin. Z wywiadów tych okazuje się, że polski przemysł, zwłaszcza tekstylny, ma otwarte pole do działania na tamtejszym terenie. Kwestja tą jest rzeczywiście godną uwagi, gdyż do znudzenia często już powtarzanym pewnikiem jest, że Polska cierpi w swej produkcji na brak rynków zbytu, a rynek chiński, reprezentujący

setki miljonów ludności,

dawałby piękne widoki. Konsul Pindor w wywiadzie, udzielonym „Merkuremu Polskiemu“, poruszył sprawę trudności w otwieraniu akredytyw i celną; mimochodem tylko zawadził o kwestję transportu, który

trwa dwa miesiące.

Sprawa transportu wydaje się nam jednak jedną z istotnych, jeżeli chodzi o eksport na Daleki Wschód. Rzecz oczywista, że tylko droga morska może być brana w rachubę. Niestety droga z Gdyni lub Gdańska przez Gibraltar do Suezu, jest ogromnie długa. Należałoby zatem skalkulować eksport w ten sposób, by zamiast drogi lądowej Łódź czy Białystok - Gdańsk i morskiej Gdańsk - Suez, wprowadzić znacznie krótszą, lądową

do Gałaczu,

a stamtąd morzem

do Suezu.

Byłoby to poważna oszczędnością, jeśli nie co do kosztów, to bezwzględnie co do czasu. — Drogą redukcji taryfowych na kolejach polskich, a może i rumuńskich, wobec tego, że Rumunja nie jest zainteresowana w eksporcie tekstylji, nawet i sprawa kosztów mogłaby być zadowalniająco rozwiązaną. Lwów, najbardziej w tym kierunku wysunięte centrum handlowe, znalazłby tu nowe pole do pracy, stając się

pośrednikiem w wysyłce towarów.

Targi Wschodnie, które dotychczas operowały na Wschodzie, za który uważano Rosję i Rumunię, a od roku i Turcję, mogłyby i tu zabrać głos i pokierować ekspanzję do Chin. Trudno może wymagać od kupców chińskich gremjalnego udziału w Targach, ale Targi Wschodnie mogłyby się podjąć zorganizowania jeśli już nie wystawy, to pokazu wyborowej kolekcji naszych produktów eksportowych, mogących zainteresować Chiny.

Inicjatywa w tym kierunku winna wyjść właśnie od Targów, bo są one już dziś

symbolem naszej penetracji gospodarczej na Wschód

i posiadają odpowiednie doświadczenie. Staraniem ich winno też być, by nie stać się tylko symbolem, obok którego życie przepływa. Wysłanie do Chin pod egidą Targów Wschodnich niewielkiej choćby kolekcji naszych towarów i wygładzenie w ten sposób drogi, którąby następnie już łatwiej popłynął nasz eksport — dałoby się uskutecznić niewielkim nawet stosunkowo kosztem. Targi Wschodnie winne ten projekt wziąć pod rozwagę.

Sprawami polsko-gdańskiemi

zajmie się jeszcze raz Rada Ligi Narodów w dniu 2. września b. r.

Genewa, 12. 8. Szwajc. Ag. Tel donosi, że dnia 2 września rozpoczną się pod przewodnictwem delegata Francji obrady 35 sesji Rady Ligi Narodów.

Na porządku dziennym znajdują się: kwestja Mossuli, sprawy austrjackie, sprawozdanie dotyczące finansowej odbudowy Węgier, sprawa osiedlenia uchodźców greckich, również sprawy mniejszości greckich w Konstantynopolu, sprawy mniejszości narodowych w Turcji zachodniej i

na Litwie

oraz petycja kolonistów węgierskich w Siedmiogrodzie i Banacie.

Rada Ligi zajmie się również kwestjami w. m. Gdańska, a mianowicie problemem polskiej

służby pocztowej

na terytorjum gdańskiem i sprawozdaniem rzeczoznawców dotyczącem

polskich składów amunicyjnych.

Według postanowienia Rady Ligi Narodów państwa nie zasiadające w Radzie mogą wysłać na rokowania dotyczące ich interesów swych przedstawicieli. Wysłano zaproszenia do wysłania delegatów do 11 państw, między innymi do Turcji, która nie jest członkiem Ligi Narodów.

Niema mowy o niepodległości Rifenów.

Abd-el-Krim będzie traktowany jako buntownik.

Paryż, 12. 8. Według doniesień dzienników wysłannik Riffenów który udał się do Primo de Rivery miał nawet duże pełnomocnictwa, lecz Francja i Hiszpanja nie mogą brać pod uwagę ostatniego oświadczenia Abd-el Krima.

Statut polityczny Morokka ustalony został przez układ międzynarodowy i oba państwa nie zamierzają bynajmniej rozpoczynać z Abd-el Krimem dyskusji w sprawie niepodległości Riffenów.

„Matin“ donosi, że Francja i Hiszpanja uważają zachowanie się Abd-el Krima za nowy dowód ignorowania ich warunków pokojowych.

„Ere Nouvelle“ pisze: Nie będziemy tolerować na terytorjum Riffenów utworzenia władzy feudalnej co byłoby

wyzwaniem rzuconem cywilizacji.

„Excelsior“ stwierdza, że z winy Abd-el Krima nadzieje pokojowe stają się coraz bardziej znikome. Niebawem skierowane będzie ultimatum do przewódcy Riffenów, który potem

traktowany już będzie jako zwykły buntownik.

„Echo de Paris“ donosi, że teren marokański zostaje odtąd podzielony

na trzy odcinki,

zachodni z generałem Pruneau, środkowy pod dowództwem gen. Billotte Gureau i teren wschodni pod gen. Boichu.

Poza frontem będą scentralizowane ruchome rezerwy a wszystkie oddziały zaopatrzone będą w poważne środki techniczne a między innymi w nowe karabiny maszynowe o groźnej sile ognia. Marszałek Petain ma powrócić do Marokka celem wydania i zatwierdzenia szeregu nowych rozporządzeń. (PAT).

Cziczerin zgłosił dymisję.

Tallin, 12. 8. Pisma donoszą z Moskwy, że Cziczerin, który od dłuższego czasu niedomaga, zgłosił dymisję ze stanowiska komisarza spraw zagran. Mówią, że poseł sowjecki w Pekinie Karachan ma być jego następcą. (PAT.)

———xox———

Zamordowanie wojewody macedońskiego w Bułgarji.

Wiedeń, 12. 8. „N. Fr. Presse“ donosi z Sofji: Wczoraj na dworcu kolejowym w Batalowicach został zamordowany przez nieznanego sprawcę wojewoda macedoński Maskarow. Tenże Maskarow rzucił był przed czterema laty

bombę do loży teatralnej,

w której znajdowali się Stambulijski i inni ministrowie. (PAT.).

———xox———

Groźne chmury na chińskim horyzoncie

zagrażają Anglikom.

Londyn, 12. 8. „Temps“ donosi z Pekinu: Urzędowe chińskie przyrzeczenie co do stłumienia antyangielskiej propagandy nie zostało dotrzymane. Zanosi się na ogólny bojkot Anglików ze względu na bierność władz chińskich.

Z Olimpu do komisarjatu.

Dziwna przygoda „bogini" z placu Napoleona.

Dwa dni temu centrum Warszawy miało „widowisko" niezwykle oryginalne. Plac Napoleona wypełniły tłumy, przyglądające się... żywemu pomnikowi.

A było się czemu dziwić.

Bo proszę tylko posłuchać.

Na skwerze, mieszczącym się na wprost wejścia na główną pocztą, stała w

pomnikowej pozie

młoda, śliczna panienka w zielonej sukience. Dla większego efektu pomnikowego twarz i ramiona miała pomalowane srebrną farbą, zaś obnażone nogi mieniły się złotą barwą.

„Pomnik" wywołał, jak się tego łatwo domyśleć

sensację i komentarze.

Ludzie gubili się wprost w dociekaniach.

— Co to ma znaczyć?

— A poco tu stoi?

— Czy ją tu kto „wynajął"?

Większość jednak mniemała, że ma się tu do czynienia ze

zwykłą warjatką.

Przypuszczenie to okazało się istotnie trafnem.

Bo gdy zwabiony zbiegowiskiem policjant, podszedł do „żywego pomnika" i wydał polecenie opuszczenia

kwiecistego cokołu

(rzecz bowiem rozgrywała się na klombie) wówczas posąg-kobieta wpadła w istny szał i zaczęła wcale niepomnikową kłótnię, zapewniając policjanta, że go w proch i pył zamieni, włada bowiem, jako że jest boginią,

nadprzyrodzoną siłą.

Obrońca ładu i bezpieczeństwa publicznego nie stropił się tem wcale i wręcz po ludzku odprowadził koleżankę bóstw olimpijskich do komisarjatu.

Tam też stwierdzono, że „bóstwo" ma klepki nie w porządku i nazywa się całkiem „po ziemsku" Zofja Kubowska.

Tak się też skończyła prozaicznie „boska" przygoda nieszczęśliwej Kubowskiej.

Co znalazł pan Franciszek w kartoflach?

(—) Pan Franciszek Samborski przezacny dozorca domu i realności, którą ma... do zamiatania. Troskliwie obchodził ją dokoła, spoglądając czy gdzie nie zakradł się złodziej.

W pewnej chwili

nagle się przeraził,

a potem zdumiał. Oto gdzieś w pobliżu niego rozległ się pisk i płacz. Gdy stwierdził, że nie jest to sprawka „duchów", lecz całkiem niedwuznaczny

płacz dziecka,

począł szukać w ogrodzie miejsca, skąd płacz ten pochodził i znalazł kilkutygodniowe niemowlę płci żeńskiej, owinięte w pieluszki i porzucone w grządkach kartoflanych.

Zabrał dziecinę i powierzył przez noc opiece pewnej poczciwej kobiety, poczem odda się je komisarjatowi dzielnicowemu miejskiemu.

W gęstwinie krzaków na Wysokim Zamku

działy się gorszące sceny.

Miłość, laska i skandal w komisarjacie.

(—) P. Antoni Szczepański, artysta teatrów miejskich we Lwowie, przechadzał się onegdaj w piękne, słoneczne południe, na Wysokim Zamku. W pewnem miejscu zwróciła jego uwagę gromada dzieciaków, która przypatrywała się czemuś, co działo się w krzakach. Przystąpił więc bliżej i ujrzał

pewną parkę, która zachowywała się niezwykle swobodnie.

P. Szczepański czekał chwilę, a następnie przystąpiwszy,

począł gromić bezwstydników,

że „niczem psy", na oczach dzieci popełniają takie zbereżeństwa. Wówczas schwytany in flagranti młodzieniec wyrwał z rąk p. Szczepańskiego laskę i począł

bić niemiłosiernie biednego moralizatora jego własną laską.

Gdy wreszcie p. Szcz. zdołał wydrzeć z powrotem swą laskę, adwersarz jego chwycił go ręką za gardło i począł bić pięściami po głowie i twarzy, a następnie — obaliwszy na ziemię i skopawszy —

szybko umknął.

Usiłowała również umknąć jego towarzyszka igraszek miłosnych, ale mniej była w nogach rącza i obity Szczepański zdołał ją ująć. Przytrzymana była żydóweczką. Momentalnie zgromadził się dokoła niej tłum współwyznawców, usiłujący

odbić przytrzymaną donnę.

Wobec tego Szczepański nie starał się doprowadzić jej do komisarjatu policyjnego, lecz zadowolił się odczytaniem pokazanej mu przez nią legitymacji, z której dowiedział się, że jest to niejaka Lola Kl., zamieszkała przy ulicy Słonecznej l. 34.

P. Szczepański udał się do III komisarjatu policyjnego i tam uczynił doniesienie przeciw bezwstydnej Loli i jej nieznanemu towarzyszowi. Wezwana do komisarjatu Lola wymieniła nazwisko swego amanta. Jest nim niejaki Find. — Okazała się jednak rzecz o wiele tragiczniejsza, a mianowicie, że owa

pani Lola jest mężatką

i że na Wysokim Zamku zdradzała męża.

Sprawa toczyła się w komisarjacie przez kilka dni, a mąż pani Loli, pan Kl. nic o tem nie wiedział. Wreszcie zaintrygowany częstemi wezwaniami do policji, jakie żona jego otrzymywała, udał się do komisarjatu i tu dowiedział się o strasznej prawdzie.

Wynikną więc z tego obecnie aż

trzy sprawy sądowe:

Jedna o zgorszenie publiczne, druga o pobicie p. Szczepańskiego, trzecia wreszcie rozwodowa państwa Kl.

Testament Bryana.

Znany oskarżyciel w małpim procesie, Bryan, zmarły niedawno, pozostawił majątek, obliczany na 850.000 dolarów, z czego w testamencie zapisał 100.000 dolarów kościołom i szkołom. — Wdowa i dzieci otrzymają 750 tysięcy dolarów.

Marynia, Zosia, Józia, Bronia i oczywiście Naftusia.

Znakomity artysta dramatyczny Fr. Wysocki o swych wrażeniach kąpielowo-feministycznych i o bliskim 25-letnim jubileuszu pracy scenicznej.

Truskawiec, w sierpniu.

„Znacie Truskawiec?" — „Znamy". — „A więc, posłuchajcie!" — jak mówi Jowialski.

Nie odkryję wam zatem może niczego nowego, gdyż korespondując zasadniczo o sztuce, na balneologji znam się tyle, ile śledź na astronomji; mogę tylko, polegając na relacjach licznych tu spotkanych znajomych i na ich wiarę, stwierdzić, że wody tutejsze znamienity odnoszą skutek, połączony z przyjemnością płynącą z pewną dozą ułudy.

Bo proszę: rano idą na Marysię — w razie pewnej krnąbrności, idą na Zosię, załatwiwszy się z tą ostatnią skutecznie,

próbują kontaktu z Józią —

a wreszcie na ostatku stwierdzają Bronię. Ile przyjemności na jeden poranek! Nie mówiąc o królowej źródeł miejscowych: Naftusi, którą się pije około południa.

Obok źródła Naftusi przydałoby się jakieś schronisko, na wypadek deszczu (weranda).

Już po dwóch tygodniach pobytu, nawet starsi panowie, czując wigor w kościach, zebrawszy resztki włosów na skroniach w jedną, zwartą,

bojową kolumnę,

hulają do upadłego z równie poważnemi damami.

A propos pań! Nigdzie nie zdarzyło mi się w mojem długiem życiu spotkać takiej ilości osobników, o podobnej obfitości kształtów; prawdziwa

radość dla oczów... Turka!

A więc, przyjeżdżajcie tu, amatorzy i wszelakiego autoramentu skleroźnicy, reumatycy, ischiatycy, astmatycy etc., dopóki trwa pogoda, bo gdy nastaną jesienne szarugi, będzie zapóźno!

Chociaż i niepogodę znieść tu łatwo, grunt bowiem jest tak wsiąkliwy, że po gwałtownym nawet deszczu, w przeciągu 5-ciu minut chodniki schną i są tak czyste, jak posadzka.

Ach, gdybyż to u nas, we Lwowie, tak było!!... Drogi wogóle są tu idealne, jak idealnym jest ład i porządek w Zakładzie, w każdym kierunku. To też Zarząd notuje pokaźną liczbę

5.720 kuracjuszów.

Ilość ta byłaby nierównie większą, gdyby nie poprzednie deszcze i chłody. Dziś ustaliła się pogoda, przypuszczalnie na czas dłuższy.

Przybyłem tu nie jako kuracjusz, lecz dla towarzystwa chorej żony, którą troskliwie leczy dr. Pelczar — pozatem chcąc wypocząć po wyczerpującej całorocznej pracy zawodowej, a co piszę, czynię to jako objektywny obserwator, a więc bez uprzedzeń i kaprysów, jakim tutejsi pacjenci niekiedy ulegają.

Przechadzam się, obserwuję i używam do sytu pięknych okolic... Jakiż tu pyszny dębowy las! — jeden z największych w Polsce.

— Przed 25-ciu laty pierwszy raz przemawiałem w nowym teatrze we Lwowie;

niebawem będziecie obchodzić jubileusz

na który z Bożą pomocą nie omieszkam się stawić. A więc, do miłego widzenia! — Wasz

Franciszek Wysocki.

Pomnik wolności.

Na najwyższym szczycie kaszubskich wzgórz — Wierzycy, pow. kartuskiego, stanie pomnik Wolności. Koszta budowy obliczono na 65.000 zł., które mają być pokryte z loterji i dobrowolnych składek. Materjałem na pomnik będą kaszubskie kamienie polne.

—o—

Proces o zamordowanie Matteottiego.

„Giornale d'Italia" donosi, że w wrześniu br. wykończy prokurator Mille akt oskarżenia w procesie o zamordowanie posła Matteoti'ego. Obwinieni w tym procesie o udział bezpośredni w morderstwie, nie są objęci amnesją, niedawno ogłoszoną.

Rekord blagi sowieckiej.

Więzienie na pokaz dla zagranicznych gości.

Rada komisarzy sowjeckich uchwaliła otworzyć w Moskwie wzorowe więzienie, przeznaczone tylko na pokaz dla gości zagranicznych. W więzieniu tem będą się oni mogli przekonać, w jak humanitarny sposób obchodzą się Sowjety z aresztowanymi od pierwszej chwili aresztowania, aż do ostatniej — t. j. do stracenia.

Pomysł niezwykły... dla zamydlenia oczu i przekonania obcych, że więzienia sowjeckie — to raj na ziemi.

Więzienie pokazowe, to rekord blagi sowjeckiej.

Jeden swym własnym wozem na śmierć się przejechał, drugi pozbawił się trzech palców.

(—) W dniu wczorajszym przewieziono do szpitala powszechnego 51 letniego Jędrzeja Kamińskiego, woźnicę, w stanie dogorywującym. Kamiński, który wiózł cegły z cegielni z Sichowa do Lwowa, po drodze spadł z kozła i dostał się pod koła wozu.

Ciężko naładowany wóz

przejechał przez całą szerokość jego ciała, łamiąc mu kręgosłup i powodując bardzo liczne i śmiertelne wewnętrzne obrażenia. Istotnie w ciągu nocy Kamiński zakończył życie.

Drugi zupełnie podobny wypadek zdarzył się w Starem Siole w powiecie bóbreckim, gdzie przejechał się w taki sam sposób Francilszek Orsz. Ten jednak wyszedł stosunkowo lepiej, acz nie całkiem dobrze. Oto koła wozu ucięły mu trzy palce u prawej ręki. Przewieziono go również wczoraj do szpitala powszechnego we Lwowie.

Straszny wypadek przy ul. Zyblikiewicza.

(—) Józef Rab, woźnica firmy Matias, jechał wczoraj o godz. 10 rano przez ul. Zyblikiewicza wozem naładowanym ciężkiemi płytami kamiennemi. Na rogu ul. św. Zofji potrącił przechodzącego ulicą 22-letniego pomocnika ślusarskiego Wojciecha Oćwiegę, który pchał ręczny wózek, a zaczepiony przez wóz wpadł pod koła i przejechany doznał bardzo ciężkich obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych oraz zupełnego obcięcia lewej nogi poniżej kostki. Pogotowie ratunkowe w stanie groźnym zabrało go do szpitala powszechnego.

KURJER SPORTOWY.

Wspaniały tryumf Lwowa.

Lwów-Węgry płn. 5:0 (1:0).

Horoskopy, jakie stawiano przed spotkaniem wśród publiczności na boisku, przedstawiały się naogół bardzo pesymistycznie.

Spodziewano się ogólnie

nieznacznej klęski Lwowa.

Szczególnie brak Görlitza na bramce, wzniecał słuszną poniekąd obawę o honor sportowy Lwowa; Winickiemu nie dowierzano obrony strzałów górnych i wykopów. Skład obrony i pomocy pozyskał mniejwięcej ogólną zgodę i zaufanie, natomiast atak napełniał wszystkich prawdziwą troską.

Tymczasem — jak to zwykle bywa — stało się coś wręcz przeciwnego; bowiem drużyna Lwowa nietylko że nie przegrała, ale odniosła

w zupełności zasłużone

wysokocyfrowe zwycięstwo nad przeciwnikiem bardzo groźnym.

Po okolicznościowych — nacechowanych wielką serdecznością — przemówieniach przedstawicieli L. Z. O. P. N. i W. Z. P. N.. i odegraniu przez orkiestrę hymnów węgierskiego i polskiego, rozpoczynają grę Węgrzy, narzucając odrazu

błyskawiczne tempo.

Niebezpiecznemi atakami przeciwnika — Lwów się nie przeraża; poszczególni gracze zaczynają szybko pozbywać się tremy oraz zbyt widocznego respektu przed Węgrami, opanowując powoli piłkę i boisko. Przez pierwszych 20 minut gra staje się równą, otwartą i nadzwyczaj fair. W ataku Lwowa powstaje wkrótce luka, wskutek bardzo słabej gry Sawki; to też Wacek wysyła w bój przeważnie prawą stronę.

Trójka

Steurmann, Słonecki i Szneider

pracuje nadzwyczaj zgodnie, stwarzając szereg niebezpiecznych sytuacji pod bramką Węgrów.

Wacek gra na dwóch pozycjach równocześnie,

a to na środku ataku i lewym łączniku, gdyż Sawka przez cały czas pierwszej połowy jedynie statystuje. W 20 minucie Wacek dostaje piłkę, prowadzi kilka kroków, następnie lekko wypuszcza Steurmannowi, a ten zdobywa z przedboju

pierwszą bramkę,

przyjętą huraganem oklasków.

W drugiej połowie, w miejsce Sawki, wchodzi Chmielowski, na czem skorzystał atak Lwowa. Węgrzy ograniczają się do obrony. Dalsze bramki zdobywają: **Steurmann** jedną z przeboju a drugą z podania Chmielowskiego, **Słonecki** z karnego i **Witkowski.**

Drużyna Węgier północnych — mimo braku graczy ze słynnego Szombathely A. C. — była

bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem.

Ładnie przeprowadzane kombinacje, dobra taktyka i zgranie — oto główne cechy Węgrów. Na specjalne wyróżnienie zasługują środek ataku, świetny technik i taktyk, środek pomocy, gracz bardzo ruchliwy oraz prawy obrońca. Bramkarz słaby. Jako całość odznaczyła się drużyna, rzadko spotykaną u Węgrów

karnością i posłuszeństwem.

Reprezentacja Lwowa, przedstawiała naogół dość jednolity zespół. Wacek i Słonecki wnieśli ze sobą ambicję i zapał. Steuermann bardzo leniwy, a w drugiej połowie najgorszy gracz w ataku; rehabilitują go poniekąd trzy zdobyte bardzo ładnie bramki. Pomoc z wyjątkiem Mohra bardzo dobra, obrona również. Winnicki przeszedł

najśmielsze oczekiwania,

gdyż grał wprost świetnie i spokojnie. Publiczności około 4.500 osób. Sędzia p. Szlesser dobry.

——xox——

D. F. C. - Pogoń.

W sobotę i niedzielę rozegra Pogoń dwa spotkania z jedną z najsłynniejszych i najlepszych drużyn czechosłowackich, D. F. C. Pod adresem zarządu Pogoni ośmielamy się zwrócić uwagę, ażeby skład drużyny był kompletny i najlepszy. Chodzi tu o honor zarówno Pogoni jako klubu jak i Mistrza Polski.

Ankieta walutowa

w Izbie handlowo-przemysłowej.

W sprawie sytuacji walutowej odbyła sie we Lwowie zwołana przez tuteiszą Izbę handlowo-przemysłową, ankieta. Obrady trwały 3 godziny. Wzięli w niej udział: członkowie Izby handlowej z prezesem dr. Kolischerem na czele, radca województwa Lidl, dyrektorowie i kierownicy banków lwowskich i przedstawiciele stowarzyszeń kupieckich i przemysłowych, jak niemniej dyrektorowie spółek przemysłowych. Niektórzy mówcy zarzucali bankom, że w krytycznej sytuacji obecnej dbały przedewszystkiem

o własny interes.

Dyrektorowie banków odpierali czynione im zarzuty, a dyrektor banku, p. Rozwadowski, zakomunikował, że związek banków lwowskich już przed tygodniem zastanawiał się nad obecną sytuacją walutową, a wynikiem konferencji było, że jedynem wyjściem z fatalnej sytuacji byłby

nacisk „Związku banków",

Izby handl. i przem. i stowarzyszeń kupieckich i przemysłowych na Radę Banku Polskiego, aby Bank, uwzględniając zobowiązania, przyjęte przez handel i przemysł przed 30 lipca b. r., uwzględnił tę sytuację i przydzielił dewizy, potrzebne na zaspokojenie tych zobowiązań. Dyrektor, p. Grabscheid, oświadczył, że banki uczyniły wszystko, celem opanowania fatalnej sytuacji.

Na tem, po przemówieniu prezesa dr. Kolischera, zamknięto obrady ankiety.

To było inaczej, panie dyrektorze

Banku Związku Spółek zarobkowych.

Wszystkie te piękne słówka na nic się nie przydadzą, gdy deklaracje i rezolucje pozostaną na papierze, a mowy będą jedynie oklaskiwanemi deklamacjami. Mieliśmy możność niejednokrotnie przekonać się, że banki nasze mniej stosują w praktyce te swoje obywatelskie i narodowe zasady, jakie publicznie wygłaszają. Dość wspomnieć

skandaliczne praktyki Banku Związku Spółek [illegible]kowych,

tego samego banku, którego dyrektor p. Rozwadowski na zebraniu najgłośniej nawoływał do idealizmu i wyrzeczenia się na rzecz naszej waluty, a który — jak donosiła onegdaj „Gazeta Poranna" —

[illegible]icytował czarnogiełdziarzy lwowskich

w podbijaniu kursu dolara i obniżaniu wartości złotego. U Banku Związku Spółek Zarobkowych jest to widocznie stałą zasadą że interes stoi nadewszystkiem. Wszak w Gdańsku w najtragiczniejszej dla złotego chwili rzuciła jego filja na giełdę olbrzymie sumy złotych, a i we Lwowie filja p. Rozwadowskiego obniżała dalej złotego, skupując dolary za każdą cenę.

Doprawdy musimy się dziwić że p. Rozwadowski, który jako dyrektor w każdym swym ruchu, słowie i działaniu jest dalej wzorowym oficerem, a właśnie w tym momencie zapomniał o swym oficerskim obowiązku walki o utrzymanie frontu ojczystej waluty.

Nie chciała mu oddać „serca", więc pchnął ją nożem w łopatkę.

(—) Wczoraj godziną nocną przechodziła ulicą Gródecką, Antonina Bikel, panienka o zawodzie rejestrowanym w biurze sanitarnem policji. W pewnej chwili przystąpił do niej nieznany osobnik o wcale bandyckim wyglądzie i chciał z nią nawiązać bliższą znajomość. Gdy ona nie zgodziła się na zaspokojenie jego zapałów, osobnik ów dobył noża i pchnął ją w łopatkę raniąc dość ciężko, poczem sam zbiegł.

KRONIKA.

Winszujemy: Dziś Hipolitowi. **Jutro** Euzebjuszowi.

—o—

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Gościnne występy artysty scen warszawskich, p. Kazimierza **Junoszy - Stępowskiego.**

Czwartek, 13 b. m.: „Ósma żona Sinobrodego“, komedja w 4 aktach Alfreda Savoir'a.

Piątek, 14 b. m.: „Uwodziciel“, (The Great Lover), komedja romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatton; premjera.

Sobota, 15 b. m.: „Damy i huzary“, komedja w 3 aktach Al. hr. Fredry. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu piątej rocznicy „Cudu nad Wisłą“.

Niedziela, 16, poniedziałek, 17 i wtorek, 18 b. m.: „Uwodziciel“, komedja romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatton.

—o—

Dlaczego chleb we Lwowie jest droższy o 8 do 10 gr. na bochenku?

Dziś odbyć się ma we Lwowie posiedzenie komisji cennikowej, na której niezawodnie podniesione zostanie zdzierstwo lwowskich piekarzy i rzeźników.

Sprawą tą powinno się zająć województwo lwowskie. Należy nareszcie przywołać do porządku wszelakich paskarzy!

—o—

Tydzień transportu Forda 16 — 22. sierpnia. W tym tygodniu urzadzają wszyscy polscy przedstawiciele Forda wystawę podwozi ciężarowych „Ford“ z polskiemi nadwoziami. Wszyscy są zaproszeni do odwiedzenia tej wystawy. Kwestja transportu odgrywa nadzwyczaj ważną rolę dla tych, którzy potrzebują samochodów ciężarowych Najkorzystniejszem jej rozwiązaniem jest użycie samochodów ciężarowych „Ford“.

Znaczna większość ciężarówek w Polsce są marki „Ford“, co jest dowodem pierwszorzędnej jakości tych wozów.

Wszystkie samochody ciężarowe „Ford“ są zaopatrzone w polskie nadwozia.

Samochody ciężarowe „Ford“ zawdzięczają swą popularność zarówno w miastach jak i na wsi swym wybitnym zaletom: niskiej cenie i taniości w użyciu oraz mocnej i prostej budowie.

Każdy przedstawiciel Forda chętnie zademonstruje rozmaite typy samochodów ciężarowych „Ford“ i udzieli wyczerpujących objaśnień. 2285

—o—

Eksperymentalna scena w Zakopanem.

Artysta malarz i dramaturg, Stanisław Ignacy Witkiewicz, — założył w Zakopanem towarzystwo teatralne, które utworzyło złożony z amatorów stały teatr eksperymentalny.

Samobójstwo adwokata.

W Warszawie rzucił się 11 b. m. pod pociąg adwokat, Konstanty Demidowicz i zginął na miejscu. Liczył lat 57. Powodem samobójstwa był podobno rozstrój nerwowy.

W obronie złotego.

Kupiectwo wierzy w trwałość naszej waluty

i domaga się podjęcia energicznych kroków w celu przywrócenia równowagi walutowej.

Onegdaj odbyła się konferencja przedstawicieli lwowskiego Stowarzyszenia kupców, Związku stowarzyszeń kupieckich Małopolski wschodniej i Związku kupców zbożem, przetworami i produktami rolnemi — w sprawie obecnego położenia walutowego.

Na konferencji tej zapadła jednomyślnie następująca rezolucja:

I. Zebrani w dniu 10 b. m. przedstawiciele organizacji kupieckich wyrażają niezłomne przekonanie, iż zachwianie się złotego uważać należy za

objaw przemijający

i wierzą nieugięcie w trwałość waluty naszej, opierającej się nietylko na pokryciu Banku Polskiego, ale i na zaufaniu społeczeństwa, które razem z ogółem kupiectwa okupiło zabezpieczenie złotego najwyższym wysiłkiem i ofiarnością.

II. Kupiectwo przeciwstawi się wszelkim próbom, zmierzającym do osłabienia złotego i

potępia niczem uzasadnione szerzenie popłochu

oraz wzywa wszystkie sfery gospodarcze do zaopatrywania się w okresie tego przejściowego niepokoju w dewizy i waluty, — tylko w najkonieczniejszych wypadkach.

III. Zebrani uważają, że jedną z istotnych przyczyn chwilowego osłabienia kursu złotego jest ujemny stan bilansu handlowego, którego naprawa tylko wówczas nastąpi, jeśli

kupiectwo ograniczy się tylko do importu artykułów pierwszej potrzeby,

wpływając na konsumentów w kierunku popierania rodzimej produkcji.

IV. Zebrani konstatują, iż szereg banków nie sprostało sytuacji w chwili obecnej przez: zrestryngowanie kredytów dyskontowych; samowolne ustalanie kursów dolara powyżej jego rzeczywistej wartości w relacji do giełd zagranicznych; żądanie

dostarczenia efektywnych dolarów

przy wszelkich przekazach zagranicznych w obcych walutach, eliminując w ten sposób z obiegu złotego, jako środka płatniczego.

V. Zebrani wzywają Rząd, Bank Polski i Bank gospodarstwa krajowego do energicznych, celowych i szybkich zarządzeń

dla przywrócenia równowagi walutowej,

przyczem kupiectwo ze swej strony wszelką w tym kierunku akcję miarodajnych czynników poprze z zupełnem zaparciem siebie i poświęceniem.

Żeńska szkoła gospodarstwa kobiecego w Krasieninie.

Szkoła ma na celu przygotowanie do życia gospodarczego i obywatelskiego młodych gospodyń przez udzielanie im wiadomości ogólnych z przedmiotów, jak język polski, historja, geografja, rachunki, nauka o Polsce współczesnej, nauka obywatelska, śpiew, rysunki, przyroda oraz praktyczne zajęcia gospodarcze kobiece.

Szkoła posiada wygodny internat, zasobną bibljotekę i pomoce naukowe. Uczenice w szkole podlegają szkolnemu regulaminowi i pełnią wszystkie prace w gospodarstwie. Nauka rozpoczyna się w dniu 15 października 1925 r. i trwa do dnia 15 września 1926 r.

Warunki przyjecia:

Wiek od lat 16, ukończenie 4 oddziałów szkoły powszechnej. Podania o przyjęcie do szkoły należy kierować pod adresem: Zarząd Szkoły w Krasieninie, poczta Lublin, skrzynka pocztowa 32. Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo szczepienia ospy, 3) dowód osobisty (zaświadczenie gminy).

Opłaty: Wpisowe jednorazowe 2 złote. Nauka bezpłatna. — Zwrot za koszty utrzymania uczenicy za cały czas wynosi wartość 11 metrów żyta, płatnych ratami miesięcznemi, ponadto 5 zł. miesięcznie opłaty ogólnej.

Uczenica, przyjęta do szkoły, winna zgłosić się 15 października b. r. do Związku Kółek Rolniczych w Lublinie, Szpitalna 5, gdzie będą oczekiwać konie. Dojazd koleją do Lublina. Zgłaszanie podań trwa do 1 października b. r.

Huragany oklasków

sypią się w Teatrze Wielkim podczas gościnnych występów Janusza-Stępowskiego.

Teatr Wielki wystawia dziś po raz ostatni świetną komedję Savoir'a: **„Ósma żona Sinobrodego“.** Nieporównany wykonawca roli głównej, nasz znakomity gość, Kazimierz Junosza - Stępowski, zbiera huraganowe oklaski za swoją przepyszną, pełną humoru i werwy grę. Dzielnie mu sekunduje przedstawicielka głównej roli kobiecej, p. Rasińska, jak również pozostały zespół pod reżyserją p. Rasińskiego. — Występy p. Junoszy - Stępowskiego cieszą się bardzo wielkim sukcesem artystycznym i ściągają codziennie bardzo liczną publiczność.

Jutro ukaże się premjera doskonałej komedji **„Uwodziciel“** (The great lover), z naszym gościem w popisowej roli wielkiego barytona, Włocha. W tej nowej kreacji p. Junosza - Stępowski wykaże swe wielkie zasoby niepospolitego talentu odtwórcy ról charakterystycznych. W komedji tej bierze udział bardzo liczny zespół naszych teatrów, — pod kierunkiem reżyserskim p. Rasińskiego.

Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 5 rocznicy „Cudu nad Wisłą“ odbędzie się w sobotę, na którem zostanie odegrana pełna humoru komedja Al. hr. Fredry: **„Damy i huzary“.** Przedstawienie poprzedzi odegranie hymnu narodowego i okolicznościowe przemówienie. Przedstawienie to odbędzie się staraniem teatru i przedstawicieli wojskowości. Sprzedaż biletów rozpoczęła się w dniu wczorajszym w Komendzie miasta (Referat oświatowy).

Podwyższenie stopy dyskontowej

z 10 na 12 procent.

Rada Banku Polskiego uchwaliła: utrzymać w sposób dotychczasowy przydział i sprzedaż walut obcych, podnieść stopę dyskontową z 10 do 12%, a stopę zastawową z 12 na 14%, a wreszcie

ograniczyć kredyty,

zwłaszcza rolnicze.

Następne posiedzenie Rady Banku Polskiego zwołano na 13 b. m. Omawiane na niem będą zarządzenia walutowe i sprawa eksportu i importu.

Budujemy własne lotnictwo.

Celem przysporzenia funduszów Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa, postanowił Zarząd Główny w Warszawie urządzić równocześnie na całym obszarze Państwa „Tydzień lotniczy“ w dniach od 6 do 13 września b. r.

Komitet Wojewódzki, obejmujący cały obszar Województwa lwowskiego, wytęża wszelkie siły, by i w tej pracy dla dobra Państwa — Lwów przodował przed innymi.

Program „Tygodnia lotniczego“:

Niedziela, 6 września: Uroczyste nabożeństwo. — Godz. 11: Wiec w Ratuszu. — Godz. 12—14: Koncert muzyki wojsk. przed Izbą handlową pod ustawionym samolotem. — Godz. 16: Match footbalowy. — Godz. 20: Wyświetlanie przeźroczy. — Godz. 23.20: Wielki kabaret i dancing w sali Teatru Wielkiego.

Przez cały tydzień w restauracjach i kawiarniach kwestują panie u wejścia, a w tych lokalach, gdzie panie kwestować nie będą, naklejanie stempli LOPP. na rachunkach.

Wystawa wydawnictw LOPP, w kilku księgarniach.

Poniedziałek, 7 września: Wykłady ogólne we wszystkich szkołach.

Wtorek, 8 września: Godz. 11: Koncert orkiestry kolejowej przed kościołem św. Elżbiety i przemówienia. — Godz. 12.15: Kwiatowy raid cyklistów. — Popołudniu: match footbalowy. — Sprzedaż na ulicach wydawnictw i samolocików oraz wpisy na członków.

Środa, 9 — czwartek, 10 — piątek, 11 — sobota, 12 września: Wykłady specjalne w szkołach.

Niedziela, 13 września: Sprzedaż samolocików, koncert orkiestry wojsk., match footbalowy.— Na Targach Wschodnich balon na uwięzi jako reklama!

Ruch wydawniczy.

„LOTNIK“.

Dwutygodnik ilustrowany „Lotnik“ — ukazał się nr. 11—12 (28—29). Na bogatą i ciekawą treść składają się następujące artykuły: „II Wszechpolski konkurs szybowców“. — „Na rozstajnych drogach“, inż. pilota Bohatyrewa. — „Tamowanie rozwoju lotnictwa sportowego“. — „O czem mówi zagranica“. — „O locie pionowym“ — i inne. — Prenumerata kwartalna 2.40 zł. Cena numeru 60 gr. Adres redakcji i administracji: Poznań, plac Wolności 14 a.

O 104 tysiące ton więcej wyjechało polskiego węgla za granicę.

Wywóz węgla polskiego za granicę (poza Niemcami) wzrósł w ciągu miesiąca lipca b. r. o 104 tysięcy ton.

W czasie tym wywieziono węgla śląskiego do Austrji 178.000 ton, do Czechosłowacji 50.000 ton, do Węgier 50.000 ton, do Rumunji 11.000 ton, do Jugosławji 11.000 ton, do Włoch 1.000 ton, do Szwajcarji 3.000 ton, do Kłajpedy 2.000 ton, do Łotwy 6.000 ton, a do Gdańska 92.000 ton. — Jest nadzieja, że w czasie najbliższym wyrównane mogą być straty, poniesione z powodu zamknięcia rynku niemieckiego.

Chodźcie tak, jak goryle chodzą.

Amerykańska recepta na wszystkie choroby.

Chodźcie na palcach! Taką radę dał lekarz amerykański na międzynarodowej konferencji w sprawie osteopatji. „Mężczyźni i kobiety powinni nauczyć się chodzić na palcach, ponieważ w ten sposób unikną wielu chorób“ — oświadczył dr. Herbert Pocock z Toronto.

Ten lekarz kanadyjski dowodzi w następujący sposób: „Popatrzcie na goryla — ten chodzi tylko na wielkim palcu. Ogromna klatka piersiowa i płuca nadzwyczaj silnie rozwinięte u tej dużej małpy — są rezultatem sposobu, w jaki goryl się porusza“.

Jak wypadły żniwa w Polsce?

Ogólny zbiór ziemiopłodów wyniesie w r. 1925, podług dat Główn. urzędu statystycznego:

Pszenicy 13,986.000 q; **żyta** 60,710.000 q; **jęczmienia** 13,173.000 q; **owsa** 28,695.000 q. W porównaniu z r. 1924 zwiększenie zbiorów wynosi dla pszenicy 58.1%, żyta 66.1%, jęczmienia 14%, a owsa 20%. Co do ziemniaków — chociaż stan ich do sierpnia był pomyślny, nadmierna wilgoć roli może je uszkodzić, co już w niektórych okolicach, na niższych gruntach, zauważono.

Śmiertelna jazda.

Katastrofa automobilowa wydarzyła się 10 b. m. koło Otwocka. Dorożka samochodowa została rozbita, kierowca samochodu i pasażerowie ciężko ranni. Po kilku godzinach zmarł adwokat warszawski, Jakób Natanson, a stan kierowcy samochodu, Franciszka Wejera, bardzo ciężki. Przewieziono go do Warszawy. —

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej. sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. Telef. 29-19. pod zarządem, Z. Kiełbusiewicza Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.